

Piotr Jarecki

Polityka w świetle nauki społecznej Kościoła

Collectanea Theologica 60/4, 83-93

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. PIOTR JARECKI, WARSZAWA

POLITYKA W ŚWIETLE NAUKI SPOŁECZNEJ KOŚCIOŁA

1. Natura polityki

Człowiek został stworzony przez Boga jako istota społeczna, bowiem, jak mówi przekaz biblijny, „mężczyznę i niewiastę stworzył” Eóg (por. Rdz 1, 27). Człowiekowi nie jest dobrze, gdy jest sam (por. Rdz 2, 18). By więc móc w pełni zrealizować się jako osoba, urzeczywistnić to wszystko, co zostało mu dane jako dar, a jednocześnie jako zadanie, człowiek potrzebuje innych ludzi. Powodowany tym głosem natury organizuje grupy społeczne, stowarzyszenia i różnorakie organizacje, w których może wyrazić swą społeczną naturę i wzrastać w tym wszystkim, co prawdziwie ludzkie. Jednakże jednostki ludzkie, rodziny oraz stowarzyszenia, zrzeszenia i inne organizacje mają świadomość własnej niewystarczalności dla urzędzenia prawdziwie ludzkiego życia i uświadamiają sobie konieczność szerszej wspólnoty, tj. wspólnoty politycznej (KDK n. 74).

Wspólnota ta nie jest więc czymś sztucznym, narzuconym człowiekowi z zewnątrz, wbrew jego woli. Jest ona konsekwencją społecznej natury człowieka, a przez to należy do porządku określonego przez Boga. Wspólnota polityczna jest czymś dobrym, a jednocześnie bardzo ważnym, gdyż jest istotnym wymiarem ludzkiej egzystencji, codziennego życia człowieka. Sensem i celem jej istnienia jest integralne dobro każdej osoby ludzkiej — członka społeczności — realizujące się w dobru wspólnym, które obejmuje całokształt takich warunków życia społecznego, w których ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swą doskonałość (MM, n. 65). Dobro wspólne jest więc fundamentem, zasadą i celem działalności wszystkich wspólnot politycznych, na czele ze wspólnotą najwyższego rzędu, jaką jest państwo. „Wspólnota polityczna istnieje więc dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens, i z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo” (KDK, n. 74).

Skoro podstawową, a nawet jedyną racją istnienia wspólnot politycznych jest dobro wspólne (PT, n. 54), wobec tego zaangażowanie polityczne zaliczyć trzeba do najbardziej wzniosłych zadań człowieka. I rzeczywiście, począwszy od swych pierwszych dokumentów, nauka społeczna Kościoła podkreśla niezwykłą szlachetność i wzniosłość, lecz także trudność posługi politycznej. Papież Pius XI nazwał zaangażowanie polityczne wyrazem miłości wobec braci. Paweł VI zaś stwierdził, iż polityka jest sposobem trudnym —

zresztą nie jedynym — wykonywania chrześcijańskiego obowiązku służby drugim (OA, n. 46). Zaangażowanie polityczne rozumiane jest więc jako wymóg miłości ewangelicznej. Staje się ono sposobem, często trudnym i skomplikowanym, praktykowania miłości chrześcijańskiej. Dlatego II Sobór Watykański w pastoralnej konstytucji *O Kościele w świecie współczesnym* aż dwukrotnie określa działalność polityczną jako godną pochwały i szacunku (KDK, n. 75).

2. Polityka i zaangażowanie polityczne

Wobec powszechnie panującego chaosu w dziedzinie terminologii dotyczącej sfery polityki, warto schematycznie przedstawić stanowisko nauki społecznej Kościoła dotyczące tej ważnej i niezwykle szlachetnej dziedziny życia. Od czasów III Konferencji Biskupów Latinoamerykańskich w Puebla (1979) nauka społeczna rozróżnia dwa pojęcia: „polityka” i „zaangażowanie polityczne”¹. Polityka, w swym pierwotnym znaczeniu, stanowi to wszystko, co ukierunkowane jest na dobro wspólne, narodowe i międzynarodowe. Jan Paweł II nazwał tak rozumianą politykę „roztrofną troską o dobro wspólne” (LE, n. 20). Mówiąc konkretnie chodzi tutaj o określenie wizji człowieka, świata i historii, ukazanie podstawowych wartości danej wspólnoty, uwrażliwienie społeczeństwa, by równość godzono z wolnością, władzę z uprawnioną autonomią i partycypacją, suwerenność państwową z solidarnością międzynarodową itd. Jest to polityka, która należy do wymiaru przedpartyjnego, ponieważ wyprzedza wszystkie programy, partie polityczne i formy rządów. Obejmuje całą działalność społeczną, wolontariat, inicjatywy kulturalne i religijne, które spontanicznie rodzą się w społeczeństwie. Ze względu na silny pierwiastek moralny można by ją nazwać polityką przez duże „P”².

W tak rozumianej polityce powinien uczestniczyć cały Kościół a więc hierarchia, duchowni, zakonnicy, zakonnice oraz świeccy katolicy. Należy to bowiem do jego ewangelizacyjnej misji. Wytyczne Kongregacji do Spraw Wychowania Katolickiego na temat nauki społecznej Kościoła stwierdzają, że Kościół może i powinien oceniać działania polityczne nie tylko z punktu widzenia ich wpływu na sprawy religijne, ale także ze względu na wszystko, co wiąże się z godnością i podstawowymi prawami człowieka, dobrem wspólnym, sprawidliwością społeczną. Inaczej mówiąc, ze względu na wszystkie problemy, które mają wymiar etyczny, rozpatrywany i oceniany przez Kościół w świetle Ewangelii, na mocy powierzonej Mu misji ewangelizacji porządku społecznego, a przez to jego pełnej humanizacji.

¹ Puebla, *L'evangelizzazione nel presente e nel futuro dell'America Latina*, EMI, Bolonia 1985, 521—530.

² B. Sorge, *Uscire dal tempio. Intervista autobiografica* (a cura di Paolo Giuntella), Marietti, Genova 1989, 133.

Pozostaje drugie pojęcie: zaangażowanie polityczne. Jest to praktyka polityczna właściwa partiom, rządowi, urzędowi administracji państwowej. Można by powiedzieć, że chodzi tu o konkretną realizację polityki w wyżej przedstawionym sensie. Wchodzimy więc na teren dochodzenia do władzy i wykonywania jej, konkretnego rozwiązywania problemów ekonomicznych, politycznych i społecznych zgodnie z przyjętymi kryteriami czy wyznawaną ideologią. Chodzi o działalność poszczególnych partii politycznych, formułowanie programów, prowadzenie kampanii, działanie w organizmach przedstawicielskich. Ze względu na silny pierwiastek techniczny zaangażowania politycznego, można by je nazwać polityką przez małe „p”³.

Jest to dziedzina zarezerwowana dla ludzi świeckich. Biskupi, kapłani, zakonnice — jako słudzy jedności — powinni zrezygnować z udziału w partiach politycznych oraz z hołdowania tej czy innej ideologii partyjnej, gdyż zaangażowanie polityczne mogłoby wpłynąć na ich kryteria ocen i postawy. Prowadziłoby to do niebezpieczeństwa absolutyzacji polityki partyjnej oraz do wprowadzania zamieszania między wartościami ewangelicznymi a poszczególnymi ideologiami. Dzięki powstrzymaniu się od działalności politycznej urzędowi słudzy Kościoła zachowują wolność ewangelizacji rzeczywistości politycznej w stylu Chrystusa: bazując na Ewangelii, bez partykularyzmów i ideologizacji. Kościół dopuszcza wprawdzie możliwość udziału duchownych w działalności politycznej, lecz odnosi się to do „wyjątkowych okoliczności, w których wymaga tego dobro wspólne”. W historii mieliśmy tego przykład w osobie ks. Luigi Sturzo — twórcy Partito Popolare we Włoszech⁴. Są to jednak wyjątki potwierdzające przedstawioną wyżej regułę.

Polityką w sensie najszerszym mogą i powinni zajmować się wszyscy, zaangażowanie polityczne zarezerwowane jest dla świeckich. Nie można jednak wyciągnąć z tego nieco teoretycznego podziału błędnych wniosków o separacji tych dwóch dziedzin. Wręcz przeciwnie! Polityka przez duże „P” istnieje po to, by inspirować politykę przez małe „p”. Przyczyną kryzysów politycznych jest odseparowanie tych dwóch rzeczywistości. Kiedy praktyka polityczna, przede wszystkim praktyka partii politycznych, przestanie być inspirowana przez wartości moralne i kulturalne, stanie się prędzej czy później poszukiwaniem władzy dla niej samej, utraci więc rację swego istnienia. Stanie się martwa — nawet w systemie demokratycznym. Jakże jest więc wielka moralna rola Kościoła, by utrzymywać politykę przy życiu, by dawać jej „duszę”, jaką jest zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego⁵.

³ *Tamże*, 134.

⁴ Por. G. De Rosa, *Luigi Sturzo*, UTET, Torino 1977.

⁵ O konieczności integracji polityki z etyką mówił premier Tadeusz Mazowiecki z okazji nadania mu tytułu doktora *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu w Louvain, Przegląd Katolicki 8/9(1990) 1.

• Odłączenie polityki od moralności nieuchronnie zredukuje całokształt życia politycznego do partiokracji, w której podstawowym motywem działania nie jest dobro wspólne, lecz dobro poszczególnych partii, koalicje zaś zawiązuje się nie na podstawie podzielenia programów i strategii działania, lecz na podstawie podziału korzyści i wpływów. Podstawą „porozumienia” nie jest problem i metoda jego rozwiązania, lecz zysk, jaki można osiągnąć! Dochodzi do sytuacji, w których najpierw buduje się koalicję, a potem dyskutuje się na temat programu i metod działania. Nic dziwnego, że kończy się to powstaniem wielkiej anomalii życia społeczno-politycznego, jaką jest brak zgodności, a nawet związku między żądaniami społeczeństwa a propozycjami polityki. Te wszystkie fenomeny dają dziś o sobie znać w demokracjach Zachodu. Stąd coraz częściej podnoszą się głosy o odnowie polityki, o potrzebie jej „zmartwychwstania”. Pochodzą one zarówno ze środowisk kościelnych, jak i środowisk świeckich. Ciriaco de Mita, jeden z liderów Demokracji Chrześcijańskiej we Włoszech z mocą podkreślił ostatnio, że alternatywą dla istniejącego stanu rzeczy jest jakość polityki, moralność polityki⁶. Jest to niewątpliwie pocieszające, że sami politycy przekonują się, iż zaangażowanie polityczne pozbawione ładunku moralnego zmierza nieuchronnie do samozatrącenia, bowiem nie dostrzega jedynej racji swego istnienia — zatroskania o dobro wspólne.

3. Czynny udział świeckich w życiu politycznym

Kościół katolicki, „ekspert w sprawach dotyczących człowieka” (PP, n. 13), badając znaki czasu dostrzega, że w dzisiejszych czasach ludzie coraz bardziej uświadamiają sobie swą godność, co skłania ich do czynnego udziału w życiu wspólnot politycznych. Kościół pozytywnie ocenia te nowe tendencje, jest bowiem przekonany, że udział w odpowiedzialności jest podstawowym wymaganiem natury ludzkiej, określonym sposobem realizowania wolności człowieka, środkiem jego rozwoju. Dlatego nauka społeczna Kościoła postuluje ustanowienie i umacnianie racjonalnego udziału obywateli w odpowiedzialności, w decyzjach dotyczących dziedziny społeczno-politycznej (OA, n. 47). Stąd zachęca się wszystkich chrześcijan do wzięcia czynnego udziału w życiu politycznym. Szczególnie posynodalna adhortacja *Christifideles laici* uwydatnia tę problematykę, nie tylko zachęcając, ale także upominając świeckich katolików, by nie rezygnowali z udziału w polityce. „Świeccy katolicy nie mogą rezygnować z udziału w «polityce», czyli z różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób

⁶ C. De Mita, *La vera alternativa è la qualità della politica*, Famiglia Cristiana, 7(1990) 33.

organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra. (...) Ani oskarżenie o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które niezrędko są kierowane pod adresem ludzi wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych" (n. 42). Wielki papież społecznik — Leon XIII — już w 1885 roku, na sześć lat przed encykliką *Rerum novarum*, upomniał katolików w encyklice *Immortale Dei*, że jeśli zrezygnują z udziału w polityce, ułatwią przez to dostęp tym ludziom, których idee nie przyczynią się do dobra wspólnego, a mogą wyrządzić wiele szkód także religii katolickiej (n. 19).

Kościół, zachęcając katolików świeckich do zaangażowania politycznego, zachowuje świadomość trudności i wielu niebezpieczeństw związanych z tą posługą. Dlatego też wskazuje potrzebę formacji przyszłych polityków. Polityka nie może być bowiem domeną ludzi przypadkowych i niekompetentnych oraz karierowiczów⁷. Wręcz przeciwnie, powinni się jej poświęcać ludzie odczuwający powołanie do ulepszania porządku doczesnego (OA, n. 48), ludzie moralnie zdrowi, altruści. II Sobór Watykański mówi: „Ci, którzy posiadają talent do działalności politycznej lub mogą się do niej nadać... niech się do niej sposobią i oddają się jej, nie myśląc o własnej wygodzie lub zyskowym stanowisku" (KDK, n. 75).

Kościół lokalne poszczególnych krajów wychodzą naprzeciw potrzebie moralnego odrodzenia polityki poprzez tworzenie centrów formacji politycznej i społecznej. We Włoszech istnieje już około 150 szkół tego rodzaju. Prekursorem ich był włoski jezuita, Bartolomeo Sorge, wieloletni dyrektor słynnego dwutygodnika „La Civiltà Cattolica”. 28 października 1986 roku założył w Palermo Instytut Formacji Politycznej „Pedro Arrupe”, który stanowi integralną część jezuickiego „Centrum Studiów Społecznych” w Palermo⁸. Za przykładem sycylijskiego ośrodka poszło wiele diecezji włoskich zakładając lokalne centra formacji politycznej i społecznej. Zadaniem tych ośrodków jest wychowywanie nowych pokoleń ludzi, którzy pragną traktować swe zaangażowanie polityczne nie tylko jako zawód, lecz przede wszystkim jako powołanie. Chcą traktować uczestnictwo we władzy jako służbę i mają świadomość działania dla dobra wspólnego i państwa, bez oglądania się na własne indywidualne czy partykularne interesy.

W Polsce również trzeba wykształcić elitę ludzi, inspirujących się wiarą chrześcijańską, którzy poprzez zaangażowanie polityczne służyć będą dobru wspólnemu. Musimy być świadomi, iż sama demo-

⁷ J.J. Kondziela, *Osoba we wspólnocie. Z zagadnień etyki społecznej gospodarczej i międzynarodowej*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1987, 63—64.

⁸ Por. B. Sorge, *Uscire...*, dz. cyt., 150—151.

kratyzacja polityczna nie przyczyni się automatycznie do dobra wspólnego. Może ona bowiem doprowadzić do partiokracji, w której każde ugrupowanie polityczne dążyć będzie do osiągnięcia jak największych korzyści. Mogą też utworzyć się neooligarchie polityczne, kosztem największych wartości społecznych oraz dobra wspólnego. Wraz z demokratyzacją polityki trzeba podjąć pracę nad jej odnową moralną, kształtując przede wszystkim ludzi polityki, ukazując im naukę o człowieku, o społeczeństwie, o władzy oraz prawdziwy, to znaczy służebny sens polityki.

4. Chrześcijański styl polityki

Dla ludzi wierzących polityka i zaangażowanie polityczne powinny wpływać z samej wiary, która — jak mówi św. Paweł — działa przez miłość (Ga 5, 6). To wiara ma być dla nich inspiracją zaangażowania politycznego. Możliwy jest pluralizm, każdy jednak musi strzec się błędu, by nie nadawać statusu ekskluzywności swojej opinii politycznej, swojej partii, czy też przypisywać jej autorytetu Kościoła (GS, n. 43; OA, n. 50). Nie można więc mówić o polityce chrześcijańskiej czy katolickiej — gdyż takiej nie ma. Jest jedna polityka. Można mówić nie tyle o partii chrześcijan, katolików czy ludzi chodzących do Kościoła, lecz o chrześcijańskim lub katolickim stylu polityki czy też o chrześcijańskiej inspiracji polityki, która może artykułować się w wielu partiach politycznych⁹. Powinny one współpracować ze sobą w duchu solidarności — co nie wyklucza koniecznego nieraz sprzeciwu czy konfliktu (prowadzonego jednak zawsze metodami chrześcijańskimi) — i przez to realizować jedyną rację swego istnienia: dobro wspólne.

Na pytanie dotyczące potrzeby założenia jednej czy wielu partii politycznych o inspiracji katolickiej nauka społeczna Kościoła odpowiada słowami listu apostołskiego *Octogesima adveniens*. Ojciec święty Paweł VI mówi: „Wobec sytuacji tak różnych trudno jest Nam wypowiedzieć się jednoznacznie i wskazać rozwiązanie o wartości uniwersalnej. Zresztą nie jest to naszym zamiarem ani zadaniem. Do wspólnot chrześcijańskich należy obiektywna analiza sytuacji własnego kraju, wyjaśnienie jej w świetle niezmiennych wypowiedzi Ewangelii, sięgnięcie do zasad myślenia, do kryteriów osądu i dyrektyw działania zawartych w społecznym nauczaniu Kościoła. (...) Zadaniem zatem wspólnot chrześcijańskich jest rozpoznać z pomocą Ducha Świętego — w jedności ze swymi biskupami, w dialogu z innymi braćmi-chrześcijanami oraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli — jakie należy wybrać metody i jakie podjąć zadania, by dokonać koniecznych, a często bardzo pilnych, przemian społecznych, politycz-

⁹ Por. *In politica „da cristiani”*. Una DC per gli anni '90, CivCat I(1989) 11—13.

nych i ekonomicznych” (n. 4). Rozwiązania więc mogą być różne, w zależności od warunków społeczno-politycznych, ekonomicznych i kulturalnych. I tak na przykład Konferencja Episkopatu Lombardii, w niedawno wydanym dokumencie poświęconym wychowaniu do uczestnictwa społeczno-politycznego wypowiada się za jednością polityczną katolików: „sądzimy — mówią biskupi — że dzisiejsza Italia, po to, by była lepiej obsłużona, by bardziej promowała wartości i zachowała ich jedność dla dobra wspólnego, usilnie prosi i pobudza nadal chrześcijan, by nie działali podzieleni i rozproszeni” (n. 43)¹⁰.

O tym, czy w Polsce ma istnieć jedna czy więcej partii politycznych o inspiracji chrześcijańskiej powinien zdecydować podmiot nauki społecznej Kościoła, a jest nim — jak mówi dokument Kongregacji do Spraw Wychowania Katolickiego — „cała wspólnota chrześcijańska, zachowująca łączność z biskupem i kierowana przez prawowitych pasterzy” (n. 4).

5. Duchowość polityczna

* Chrześcijanin zaangażowany w polityce *ex professo*, między innymi przez tę działalność może realizować swe naczelne powołanie, powołanie do świętości. Jeden z czołowych polityków Europy, a nawet świata, który od z górą czterdziestu lat odgrywa pierwszoplanowe role w życiu politycznym Włoch — Giulio Andreotti, zapytany czy uprawiając politykę można zostać świętym, odpowiedział krótko: Dlaczego nie? Świętość w polityce jest możliwa, świadczą o tym przykłady, choć może niezbyt liczne. Do takich należy niewątpliwie Alcide de Gasperi. Mówi się, że już dzisiaj wielu modli się do niego. Spodziewane jest też bliskie rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego. Ten zmarły przed 35 laty mąż stanu był ostatnim sekretarzem politycznym Partito Popolare założonego przez ks. Luigi Sturzo. Następnie przez wiele lat przewodził Demokracji Chrześcijańskiej we Włoszech. Mówił on: „Partie polityczne oceniam na podstawie ich służby narodowi. Nie służyłbym nawet Demokracji Chrześcijańskiej, gdybym nie był przekonany, iż chce ona służyć narodowi”¹¹.

Choć „świętość polityczna” jest możliwa, to należy ona niewątpliwie do najbardziej trudnych, jeśli w ogóle nie jest najtrudniejszą drogą realizacji tego powszechnego powołania. W największym bowiem stopniu narażona jest na pokusę dominacji, władzy za wszelką cenę oraz posiadania — szczególnie dzisiaj, kiedy polityka jest tak ściśle powiązana z ekonomią. Działalność polityczna — ze swej natury szlachetna służba — naraża człowieka na to, co jest nazwane przez Jana Pawła II w encyklice *Sollicitudo rei socialis*

¹⁰ Conferenza Episcopale Lombarda, *Educare alla partecipazione socio-politica*, Centro Ambrosiano, Milano 1989.

¹¹ A. Bobbio, *Qualcuno già lo prega*, Famiglia Cristiana, 2(1990) 58—63.

postawami sprzeciwiającymi się Bogu, a charakterystycznymi dla dzisiejszych czasów. Są nimi „wyłączna żądza zysku” oraz „żądza władzy” mająca na celu narzucenie innym swej woli (SRS, n. 37).

Jakie są najważniejsze elementy duchowości polityki, dzięki którym można w tej dziedzinie realizować świętość w jej wymiarze osobistym i społecznym? Ks. Bartolomeo Sorge, wyróżnia trzy cechy które zawierają w sobie istotę duchowości polityka chrześcijanina oraz każdego polityka, który pragnie realizować swe powołanie w duchu posługi. Duchowość polityki powinna być przede wszystkim duchowością udziału, współuczestnictwa i zaangażowania. Następnie musi to być duchowość odnowy i przemiany od wewnątrz i w końcu powinna to być duchowość wspólnoty, która buduje i jednoczy przez solidarność ku miłości¹².

Prawdziwa duchowość polityka polega na uczestnictwie, na obecności w sercu wszystkich problemów, na dzieleniu radości i smutków czasu, w którym przyszło mu żyć. Polityki nie można sprowadzać do ingerencji z zewnątrz, do narzucania arbitralnej woli innym ludziom. Musi to być kompletne zaangażowanie na rzecz wspólnego dobra poprzez autentyczne uczestnictwo we wszystkich problemach danej społeczności. Paweł VI w encyklice *Ecclesiam suam* podał następującą radę: „nie zbawia się świata od zewnątrz. Tak jak Słowo Boże stało się Ciałem, trzeba w pewnym sensie utożsamić się ze stylem życia tych, którym pragnie się zanieść posłanie Chrystusa, trzeba dzielić z nimi ich los” (n. 87). Tak jak Chrystus realnie obecny wśród nas w Eucharystii jako zaczyn i sól mądrości świata zechciał przyjąć smak i kształt chleba i wina, tak samo chrześcijanin staje się zaczynem w świecie, ożywia politykę na miarę człowieka, kiedy zgłębia i stosuje właściwe jej prawa, kiedy kieruje się kompetencją i rzetelnością. Duchowość polityki nie oznacza bowiem jej klerykalizacji czy uwyżnianiowienia. Jest ona z woli Boga dziedziną świecką, mającą swoje prawa, cele, środki W ostatecznej analizie są one oczywiście zależne od Boga, lecz posiadają swą autonomię¹³.

Obecność polityka w sercu wszystkich problemów, próba ich analizy i zrozumienia ma prowadzić do podjęcia konkretnych działań w celu zaradzenia wszelkiego rodzaju niesprawiedliwościom. Jest to więc obecność przekształcająca od wewnątrz. Ciriaco de Mita powiedział kiedyś, że moralność polityki powinna być odzyskana poprzez jej skuteczność. Chrześcijanin zanurzony we wszystkich lu-

¹² Por. G. Costanzo — M. E. Martini — B. Sorge, *Servizio politico e spiritualità*, Associazione Gaudium et Spes, Padova 1988; J.—Y. Calvez, *La politica e Dio*, Edizioni Paoline, Roma 1987; E. Schillebeeckx, *Perchè la politica non è tutto. Parlare di Dio in un mondo minacciato*, Queriniana, Brescia 1987.

¹³ Stąd można mówić o relatywnej autonomii polityki. Por. *Una politica „da” cristiani in un mondo secolarizzato e tecnocratico?*, CivCat I(1988), 107—108.

dzkich problemach jest nowym człowiekiem, jest nośnikiem nowości życia, dzięki której w pewnym stopniu dokonuje „transubstancjacji historii i kultury”. Polityk chrześcijanin ma być tym, który przemienia i odnawia rzeczywistość ziemską od wewnątrz. Bardzo wymowna jest w tym kontekście treść listu Tacjana Syryjczyka do Diogeneta na temat roli pierwszych chrześcijan: Mieszkają oni w miastach greckich i pogańskich, jak przypadnie. Upodabiając się w stylu odzienia, wyżywienia i obyczajów do innych mieszkańców miejsca, wyróżniają się jednak cudownym stylem życia, w opinii wielu niesłychanym. Żyją w ciele lecz nie według ciała, są posłuszni prawu, lecz ich sposób życia przewyższa to prawo. Są w świecie tym, czym dusza jest w ciele¹⁴. Przekształcając od wewnątrz rzeczywistość ziemską w kierunku większej sprawiedliwości, miłości i pokoju, polityk chrześcijanin wprowadza Królestwo Boże na ziemi. „Jeśli krzewić będziemy na ziemi w duchu Pana i wedle Jego zlecenia godność ludzką, wspólnotę braterstwa i wolność, to znaczy wszystkie dobra natury oraz owoce naszej zapobiegliwości, to odnajdziemy je potem na nowo, ale oczyszczone ze wszystkiego brudu, rozświetlone i przemienione, gdy Chrystus odda Ojcu wieczne i powszechne Królestwo (...), które na tej ziemi jest już obecne w tajemnicy” (KDK, n. 39).

Polityk chrześcijanin, realizujący świętość w swej działalności politycznej, nie traktuje ewangelii za rzeczywistość zewnętrzną, lecz stara się wprowadzać ją do wnętrza społeczności, gdyż jest ona fundamentem jego wizji życia. W momencie historycznym, kiedy upadają ideologie, a ich twórcy i zwolennicy nie mają już na nic sił, poza nieśmiałym przyznaniem się do błędów i porażki, polityk inspirowany wartościami chrześcijańskimi ma podjąć ciężki trud „transubstancjacji historii — przekształcania od wewnątrz kultury i cywilizacji w celu przekonania ludzi i narodów o tych wartościach, które im rzeczywiście służą oraz ich „wcielania” w codzienność życia. Jest to budowanie społeczności na miarę człowieka. Wszystkie programy polityka postępującego w duchu chrześcijańskim powinny mieć ten właśnie cel. Nie rozgrywki o władzę, nie przypodobanie się tej czy innej warstwie społecznej, nie pogoń za modą, lecz służba prawdzie o człowieku i społeczności. A prawda obroni się sama.

Często można spotkać się z opinią, że polityka w dzisiejszych społeczeństwach pluralistycznych jest w nieunikniony sposób czynnikiem podziału i przeciwstawienia¹⁵. Być może jest to stan faktyczny, lecz jakże odległy jest on od pierwotnego znaczenia polityki. Duchowość polityki ma być bowiem duchowością wspólnoty. Jest to trzeci, zasadniczy element duchowości polityki. Miłość chrześcijańska nie może być elementem podziału, nie może prowadzić do

¹⁴ Tacjan Syryjczyk, *List do Diogeneta*, w: M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, Pax, Warszawa 1975, 118—119.

¹⁵ Lansuje się takie idee nawet w prasie katolickiej. Zob. J. Turowicz, *Kościół i polityka*, Tygodnik Powszechny 12(1985), 1.

zamętu, do ustawicznych waśni, przeciwstawienia jednych drugim. Obecność chrześcijańska jest obecnością jednoczącą i budującą. **Polityk chrześcijanin ma budować nową społeczność przy pomocy nowego budulca, jakim jest „cement miłości i solidarności”.** Jedynie ten budulec może zapewnić trwałość budowli nowego świata. Zakłada to ducha dialogu, otwarcia się na innych i dyspozycji odnajdowania prawdy wszędzie tam, gdzie znajduje się ona choć w cząstkowej postaci, nawet w środowiskach na pozór obojętnych czy wrogich.

Polityk chrześcijanin ma budować wspólnotę wokół dobra wspólnego, które stanowi najważniejszy motyw jego zaangażowania. Budowanie wspólnoty nie wyklucza jednak elementu sprzeciwu, przeciwstawienia się czy nawet walki. Ma to być jednak walka szlachetna, walka z opinią, nie z człowiekiem. Ma to być sprzeciw czy przeciwstawienie się twórcze, które świadczy o zaangażowaniu w życie wspólnotowym, o odpowiedzialności za dobro wspólne. Ani miłość, ani solidarność nie mogą być sprowadzone do wylewnego rozczulenia nad losem człowieka dotkniętego cierpieniem. Są one natomiast aktywnym zaangażowaniem na rzecz integralnego wyzwolenia człowieka. Warto w tym kontekście prześledzić naukę kardynała Karola Wojtyły na temat solidarności i miłości przedstawioną w dziele *Osoba i czyn*, doktrynę encykliki *Quadragesimo anno* na temat możliwości, a nawet konieczności podjęcia walki (n. 113), słynne rozróżnienie przeprowadzone przez papieża Jana XXIII między błędem, który trzeba zwalczać, a błądzącym, którego trzeba kochać (PT, n. 57) oraz naukę o chrześcijańskim rozumieniu walki z encykliki społecznej *Laborem exercens* (n. 20)¹⁶.

Przedstawione trzy cechy duchowości politycznej: uczestnictwo, przekształcanie i jednoczenie są konsekwencją bycia ubogim w duchu. Każdy polityk, szczególnie polityk chrześcijanin, winien wcielać w życie to błogosławieństwo. Polega ono w ostatecznej analizie na tym, by pozwolić Bogu pozostać Bogiem, by nie czynić z władzy, z bogactwa, z prestiżu nowego boga. Jest to postawa posiadania wszystkiego w Chrystusie, bez bycia posiadany przez cokolwiek stworzonego. Bycie ubogim w duchu implikuje preferencyjną opcję na rzecz ubogich, która jest jedną z zasadniczych opcji moralności chrześcijańskiej. Polityk chrześcijanin, w swym zaangażowaniu politycznym na rzecz dobra wspólnego, szczególną troską powinien otoczyć ubogich — uwzględniając wielowymiarowość ubóstwa w dzisiejszej cywilizacji¹⁷.

¹⁶ Ujęcie walki w świetle nauki społecznej Kościoła zawiera praca: P. Jarecki, *La dottrina sociale della Chiesa di fronte al fenomeno della lotta*, Roma 1988.

¹⁷ Por. G. W. Hughes, *God of surprises*, Darton, Longman and Todd, London 1988, 121—124; B. Häring, *The Beatitudes. Their personal and social implications*, St. Paul Publications, Middlegreen 1981, 7—17.

Powyższe refleksje są wystarczającym dowodem na to, jak zobowiązującą posługą jest działalność polityka, który chce ją traktować jako służbę bliźnim, który chce zrealizować siebie oraz pomóc w integralnej realizacji ich osobowości. Innymi słowy, zaangażowanie polityczne wymaga szczególnie głębokiego życia duchowego. Kiedy zabranie tego fundamentu, przekształca się ono nieuchronnie w bezprawie, wyzysk i musi w konsekwencji być surowo osądzone.

Polityk chrześcijanin znajduje inspirację i siłę do swej działalności w Jezusie Chrystusie. Od Niego uczy się poświęcenia dla innych, altruizmu, wyrozumiałości, przebaczenia, cierpliwości. Mówiąc krótko, uczy się „żyć dla”, co jest prawdziwym sensem polityki. Było to widoczne w posłudze politycznej Alcide de Gasperiego. Napisał kiedyś do swej córki — zakonnicy, siostry Łucji: „Twoje zapewnienie o obecności i pomocy Bożej było dla mnie dobrodziejstwem. Proś Boga, by zmiłował się nade mną, by dał mi odczuć swoją obecność, gdyż bez niej nie mam tak potrzebnej mi odwagi, nie mogę udźwignąć ciężaru, który — może zbyt zuchwale — wzięłem na swe ramiona”¹⁸. Bożymi siłami uprawiał politykę. I tak osiągnął świętość.

POLITICA ALLA LUCE DELLA DOTTRINA SOCIALE DELLA CHIESA

Nel' articolo si ribadisce prima di tutto il carattere naturale di fenomeno della politica che scaturisce direttamente dalla naturale socialità della persona umana. Si propone quindi una distinzione fra la „politica” ed „l'impegno politico”, per poi indicare la responsabilità della gerarchia e dei laici in ambedue le attività.

Siccome il bene comune costituisca la vera ragione d'essere della politica, tutti i cittadini dovrebbero prendere attiva parte a questa nobile però non facile attività. Questo diritto — dovere riguarda in particolar modo i cristiani. Si propone una discussione sulle forme della presenza dei cattolici nel campo politico, sia nel settore prepartitico che nell'ambito dell'attività di partito. E' ribadito che oggi ha più senso parlare dell'ispirazione cristiana della politica o dello stile cristiano di essa, invece di politica cristiana. Si deve fare sempre più una politica „da cristiani” e non una politica „dei cristiani”.

Si propone quindi i tratti distintivi del partito politico d'ispirazione cristiana, aiutandosi delle caratteristiche del Partito Popolare Italiano di Don Luigi Sturzo. Infine sono delineati gli elementi della spiritualità della politica con una messa in fuoco di quattro elementi fondamentali: la condivisione, trasformazione, comunione e lo spirito di povertà.

¹⁸ A. Bobbio, *Qualcuno...*, art. cyt., 63.